



Z TEATRÓW STOLICY

268 Kram „au naturel“

Zofia Karczewska-Markiewicz

Z INSPIRACJI POCZTÓWKOWEJ Z powstała oprawa plastyczna „Wielkiego kramu“.) Przypomina londyńskie kartki z gwardziastami królewskimi w czarno - czerwonych mundurach na tle szarych pałaców - zasadniczy koloryt uwielbianych przez Anglików ulicznych „widowisk“ zwłazanych z dworskim ceremoniałem. Na plerswym planie żelazna brama, przed nią spaceruje taneznym krokiem dryblas-gwardzista, jakby sfotografowany na ulicy londyńskiej. Słychać dzwony z Westminster Abbey. Potem brama się rozsuwa ukazując fotografię pałacu Buckingham i wreszcie - po kolejnym „przetasowaniu“ pocztówki - wnętrze królewskiej rezydencji, czy też (w drugim akcie) taras z fotograficznym pejzażem londyńskiego parku. Każdy akt zaczyna się i kończy spacerem gwardzisty.

Andrzej Munk zastosował w inscenizacji sztuki Shaw'a technikę kamerzysty filmowego: próba operowania na scenie środkami raliistycznego przedstawienia, a nie wyobrażenia i sugerowania, do jakiego przywykliśmy w teatrze nowoczesnym. Jeszcze jeden przykład, sygnalizujący przenikanie techniki sztuk „ekranowych“ na dzisiejszą scenę. Pomysł Munka ma ujemale walory estetyczne, bawi, jest dowcipny i ożywia przedstawienie. Lecz jednocześnie przyczynia się do (chyba nie zamierzonych) zmian w sztuce Shaw'a. Satyryczna i dyskursywna „komedia idel“, której właściwymi bohaterami są „ekstrawaganckie“ poglądy polityczne autora, nabiera w ujęciu Munka do pewnego stopnia cech komedii obyczajowej z farsowymi akcentami. Efekty widowskowie, podkreślające koloryt zewnętrzny środowiska są świetnym wprowadzeniem do takiego właśnie rozda-

ju sztuki. Obserwujemy pewne spłycaenia utworu przez odejście od specyfiki błyskotliwego intelektualnie stylu teatralnego Shaw'a. Ale to także sprawa obsady aktorskiej.

WYWOLUJĄCY trzydziści lat temu żywe zainteresowanie „Wielki kram“, potoczysie przetłózony przez FLORYANA SOBIEŃOWSKIEGO, i dził zalecakuwa widownię, o czym świadczą zrywające się raz po raz oklaski adresowane do fragmentów tekstu autorskiego. Bo zawiera on sporo zawsze aktualnych uogólnień na temat ludzkich przywar i słabostek. W całość jednak ta zjadliwa satyra na angielską demokrację parlamentarną, na monarchię konstytucyjną (to właśnie ów kram!) rządzoną przez potentatów wielkiego przemysłu, ma dla nas walor przede wszystkim jako nie pozabawiony swoistego wdzięku dokument wahań, poszukiwań i wątpliwe słynnego pisarza. Shaw zastanawia się nad liczeniem rachicyznej, omal że fikcyjnej demokracji mieszczajskiej. Jako autor „Wielkiego kramu“ nie odżegnuje się od sympatii dla rządów silnej ręki, co w momencie prapremiery tej sztuki rozumiano jako wyraźną sympatię dla faszyzmu. Shaw, opowiadający się przez długie lata po stronie lewicy, nie tal tu swej niechęci do władzy oddanej w ręce ludu, reprezentowanego w gabinecie ministrów przez demagogicznego i prymitywnego Boanergesa. Przesilenie rządowe kończy się zwycięstwem starego porządku - wszystkim wraca w dawne tryby. Autor nie szczędzi wszakże satyrycznych ciłosów i pod adresem króla, choć przedstawia go jako utalentowanego męża stanu. W akcie drugim, rozgrywającym się w buduarze Oryntil, kochanki króla, Shaw złośliwie odsłania życie prywatne

monarchy zadowolowanego przez ambitną kuryzane, która chce zająć miejsce królowej - „kapuścianej główki“. To buduarowe intermedium zostało skreślone przez Munka (podobnie zresztą jak w niektórych przedstawieniach angielskich). A wydaje mi się, że, szczególnie przy jego ujęciu inscenizacyjnym, drugi akt zagralby wyśmienicie jako element obyczajowego maiowidła.

R OLEJ KRÓLA MAGNUSA, pro wadzi JAN KRECZMAR inteligentnie, błyskotliwie, z dużą kulturą wypunktowując spłcia dyskusyjne. W dialogowej technice nie dorównuje mu na ogół gabinet ministrów. Wykonanie aktorskie zwiększa zaznaczony przez autora dystans intelektualny pomiędzy monarchą i członkami rządu. Choć użnać trzeba, że MACIEJ MACIEJEWSKI z przejęciem gra rolę Proteusza, ALEKSANDRA LESZCZYŃSKA jest pełna zniewalającej kobiecości jako Amanda, a LEON PIETRASZKIEWICZ zarysowuje wyrazistą sylwetkę Boanergesa (nielesty przejasakrowaną w drugiej części przedstawienia). Kazimierz DEJUNOWICZ (Nikobar), Konstanty PAGOWSKI (Balbus) i Szecepan BACZYŃSKI (Krasus), nie pozwalają uwierzyć, że reprezentują angielskie okręgi wyborcze. Zofia MAŁYNICZ (Lizystrata), jako nowoczesny minister energetyki i przeciwnik „Lewiatana“ ma głos, gesty i mimikę tragicznej Klitmenestry. Prześciłną i pełną gracji Alicją jest Aleksandra DMOCHOWSKA, Zofia BARWINSKA efektownie wytworą Królową Lucyną, Jan Kobuszewski (Semproniusz) i Lech KOMARNICKI (Pamfilusz) dyskretnie snują się w cieniu dygnitarzy. Włehczyślaw GLIŃSKI zamasyście i farsowo gra Vanhattana, amerykańskiego ambasadora. Z humorem podkreśla ironiczne zdania na temat stosunków Stanów Zjednoczonych do Anglii. Jak wiadomo - w ciągu ostatnich lat trzydziestu uległ on ewolucji zgodnie z przewidywaniami autora „Wielkiego kramu“, którego akcja rozgrywa się przecież w drugiej połowie XX wieku, czyli w naszych czasach.

(*) George Bernard Shaw „Wielki kram“, ekstrawagancja polityczna w dwóch aktach, przełożył Floryan Sobienowski, opracowanie sceniczne i reżyseria: Andrzej Munk, dekoracje i kostiumy przygotowane pod kierownictwem Mieczysława Natlewajskiego. Teatr Polski, scena kameralna.